Rok X. Nr. 262 Sosnowiec, środa 25 września 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń
za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
...owe ... 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go ... ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościus...

Stanowisko Polski wobec aktualnych zagadnień gospodarczych świata

Przemówienie min. Zawadzkiego w Genewie

GENEWA, 24. 9. (wł.) W toku dyskusji nad sprawozdaniem prac komitetu ekonomicznego i finansowego ligi narodów, zabrał dziś głos min. Zawadzki, wygłaszając przemówienie na temat stanowiska Polski wobec aktualnych zagadnień i finansów świata. Min. Zawadzki omówił przeszkody stojące na drodze do normaliz sto. sunków gospodarczych stwierdzając, że niezbędny jest jeszcze ze strony wielu państw poważny wysiłek dla osiągnięcia równowagi gospodarczej. Za jeden z zasadniczych elementów prowadzących do tego celu — min. Zawadzki — uważa osiągnięcie równowagi budżetu państwowego.

Następnie minisetr przeszedł do krótkiego omówienia zasad polityki finansowej i gospodarczej Polski, przeprowadzonej konsekwentnie od początku kryzysu. Minister stwierdza zmniejszenie wydatków państwowych o 1/3 i wyraża przekonanie, że w roku przyszłym osiągnięta będzie w Polsce całkowita równowaga budżetowa. Dzięki tej polityce bez uciekania się do ograniczeń dewizowych Polska utrzymała stałą walutę i zdecydowanie nadal ją utrzyma.

W dziedzinie handlowej Polska zmuszona była na kontyngenty odpowiedzieć kontyngentami, lecz jest im zasadniczo przeciwna, podobnie układom clearingowym. Jeżeli w tej trudnej sytuacji mogliśmy uniknąć daleko idących zarządzeń restrykcyjnych, jeśli z drugiej strony możemy skonstatować od 2-ch lat pewne ożywienie gospodarcze, mniejsze może niż w innych krajach, ale stwarzające mocne podstawy dalszej poprawy, śmiem twierdzić, że nasza polityka, mająca na celu równowagę budżetową nie była najgorsza. Jeżeli poprawa gospodarcza w Polsce nie jest tak wyraźna, jak to należało oczekiwać, to przyczyna tego leży w trudnościach, na które napotkał nasz handel zagraniczny, a mianowicie w kontroli dewiz, w prohibicyjnych cłach, stosowanych przez większość naszych kontrahentów. Polityka ta, wobec której zajęliśmy jedynie stanowisko ochronne przynosi nam tylko straty, dlatego też gorąco sobie życzymy, aby była ona skończona. Kraj nasz nietylko pragnie, ale jest także całkowicie zdolny do uczestniczenia w wysiłki międzynarodowym dla przywrócenia większej swobody w stosunkach gospodarczych między krajami. Dlatego też gotowi jesteśmy uczestniczyć w każdej inicjatywie mając ten cel na widoku i przyczynić się do niej z naszej strony, pod warunkiem jednak, że swoboda ta będzie przywrócona we wszystkich dziedzinach międzynarodowych stosunków gospodarczych.

Podkreśliwszy raz jeszcze, że odbudowa gospodarki światowej możliwa jest jedynie przez pracę na wszystkich odcinkach, minister stwierdza, że porozumienia między poszczególnemi krajami, które na wewnątrz zrealizowały niezbędne po temu warunki mogły znakomicie przyczynić się do poprawy sytuacji i przybliżyć chwilę, w które można będzie przystąpić z widokami powodzenia do wysiłków na płaszczyźnie międzynarodowej.

Rząd polski gotów jest rozpocząć rokowania, mające na celu rozwój stosunków gospodarczych między Polską a innymi krajami.

Prem. Sławeku P... ...a

WARSZAWA, 24. 9. PAT. ...dent R. P. przyjął dziś prezesa rady ministrów Walerego Sławka, który złożył Prezydentowi sprawozdanie o bieżących pracach rządu.

—o—

Inauguracyjne posiedzenie sejmu śląskiego

KATOWICE, 24. 9. — Dziś popołudniu odbyło się inauguracyjne posiedzenie sejmu śląskiego, złożonego z 24 posłów. Na sali sejmowej zebrali się posłowie w komplecie, obecni byli również przedstawiciele władz.

O godz. 16.15 wojewoda dr. Grażyński otwarł imieniem rządu posiedzenie sejmu odczytując dekret Prezydenta o zwołaniu sesji. Skolei wojewoda Grażyński zagaił posiedzenie przemówieniem. Po przemówieniu wojewody zaproszony został najstarszy wiekiem poseł Franciszek Urbańczyk do objęcia przewodnictwa.

Marszałkiem sajmu wybrano 21 głosami przy 3-ch czystych kartkach posła Karola Grzesika. Następnie wybrano 2-ch wicemarszałków sejmu dr. Włodzimierza Dąbrowskiego i Alojzego Kota. Na sekretarzy wybrano posłów: Kubika, Dziubę, Fessera i Gajdzika.

Następnie przystąpiono do wyboru członków rady wojewódzkiej, którymi zostali: ks. Grimm, Długosiewicz, Szefer, Tomanek i Balcer, na zastępców zaś wybrano: Rogackiego, Zejera, Szyszkę, Kujawską i Ogrodowicza. Na tem marszałek Grzesik zamknął posiedzenie sejmu.

Zwołanie sejmu

spodziewane już niedługo

WARSZAWA, 24. 9. (wł.) Ogłoszenie nominacji 32 senatorów przez Prezydenta Rzplitej jest ostatnim aktem, związanym z wyborami.

Obecnie pozostało tylko trzy dni wraz z dniem dzisiejszym do załatwienia szeregu technicznych spraw, związanych z wyborami.

W związku z zakończeniem w czwartek b. tygodnia wszystkich prac, związanych z wyborami, od tego terminu rozpoczyna się okres poprzedzający zwołanie sesji sejmowej i senackiej na swe pierwsza posiedzenie.

W kołach politycznych uchodzi za rzecz pewną, że zarządzenie Prezydenta Rzplitej o zwołaniu izb ustawodawczych nastąpi w terminie znacznie wcześniejszym, aniżeli upływa prekluzyjny termin tego zwołania. Prekluzyjny ten termin upływa w dniu 20 października.

Obrady sejmu ograniczą się jedynie do ukonstytuowania się obu izb i wyboru prezydjum. Zwołanie obecne izb ustawodawczych nic oczywiście wspólnego nie może mieć z sesją zwyczajną, która, jak przewiduje konstytucja, zwołana winna być w ciągu miesiąca listopada.

Pierwsze więc posiedzenie sejmu ograniczy się prawdopodobnie tylko do załatwienia spraw formalnych, związanych z ukonstytuowaniem się. na co prawdopodobnie wystarczy jeden dzień.

Czy już się zaczyna?

Pierwsze strzały w Abisynji

PARYŻ, 24. 9. (wł. Agencja Havasa donosi z Addis Abeby:

Według niepotwierdzonych pogłosek miał miejsce incydent na granicy pomiędzy prowincją Ogaden a Somalją włoską. Oddział żołnierzy tubylców z Somalji włoskiej pod pretekstem dezercji wtargnęli na terytorjum Abisynji. Gdy posterunki abisyńskie wezwały rzekomych dezerterów do złożenia broni, ci odpowiedzieli ogniem karabinowym.

POSIEDZENIE KOMITETU PIĘCIU.

GENEWA, 24. 9. PAT. Komitet pięciu wraz ze swymi rzeczoznawcami, odbył dziś ostatnie posiedzenie, na którem przedyskutowano szczegółowo raport, który będzie przedstawiony radzie.

Data zwołania posiedzenia rady nie została jeszcze przesądzona. Prawdopodobnie rada zbierze się najpierw na posiedzenie tajne. Publiczne posiedzenie rady nie odbędzie się zapewne wcześniej, jak w czwartek.

NA USŁUGI CESARZA ABISYNJI

ALEKSANDRJA, 24. 9. PAT. Cesarz abisyński przyjął usługi zaofiarowane przez księcia Ismaila Dauda, potomka założyciela obecnej dynastji egipskiej. Książę udaje się do Addis Abeby.

POLITYKA ANGLJI.

RZYM, 24. 9. PAT. Ambasador W. Brytanji odbył wczoraj rozmowę z Mussolinim. Miał on złożyć w imieniu ministra Hoare zapewnienie, iż polityka W. Brytanji nie ma bynajmniej antywłoskiego charakteru.

Gnębienie polaków w Czechach

ciągle się wzmaga

MORAWSKA OSTRAWA, 24. 9. PAT. Starosta powiatowy Frysztatu wydał zakaz urządzania obchodów i festynów szkolnych, które urządzały organizacje polskie, zdobywając fundusze na potrzeby polskiego szkolnictwa prywatnego. Dozwolone będą tylko te imprezy, co do których organizatorzy przedłożą starostwu na 8 dni naprzód spis osób, które na imprezę tę przyjdą.

Makabryczne samobójstwo mieszkańca Bobrownik w pow. będzińskim

Wczoraj znaleziono pod Brzezinami Śląskiemi zwłoki nieznanego mężczyzny. Jak wykazało dochodzenie mężczyzna ten popełnił samobójstwo w makabryczny sposób. Podłożył on sobie pod głowę nabój z materjałem wybuchowym, a następnie podpalił lont. Siła eksplozji zerwała mu część czaszki, powodując momentalną śmierć.

Jak wykazało dalsze dochodzenie, samobójca nazywa się Józef Sokoła, liczy lat 49 i pochodzi z Bobrownik, pow. będzińskiego. Osierocił on żonę i troje dzieci.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

KRÓL HISZPAŃSKI ALFONS XIII GOŚCIEM W ŁAŃCUCIE.

ŁAŃCUT, 24.9. W piątek i sobotę ubiegłego tygodnia bawił w zamku łańcuckim jako gość hr. Alfreda Potockiego, ordynata łańcuckiego, b. król hiszpański Alfons 13, występując incognito jako książę Alba.

B. król przybył wraz z kilku osobami, stanowiącemi jego świtę. Przyjazd do Łańcuta królewskiego gościa nastąpił w piątek w godzinach południowych,

Po śniadaniu i krótkim odpoczynku b, król zwiedził wspaniałe zabytki historyczne zamku łańcuckiego, wyrażając niekłamany podziw nad kulturą Polski w dawnych i obecnych czasach.

W sobotę b. król wyjechał na kilka godzin do letniej rezydencji hr. Potockich w Julinie, gdzie wśród wspaniałych lasów podziwiał olbrzymie naturalne bogactwa Polski.

Wyjazd nastąpił w sobotę wieczór. W tym samym czasie bawiła na zamku łańcuckim ks. Hohenlohe, właścicielka olbrzymich dóbr w Czechosłowacji i Hiszpanji. Księżna odjechała z zamku w niedzielę w południe.

POD SĄD ZA NIEUDZIELANIE POMOCY OFIAROM KATASTROF SAMOCHODOWYCH.

KATOWICE, 24.9 Prokurator sądu okręgowego wniósł do zamiejscowego wydziału karnego sądu okręgowego w Rybniku akt oskarżenia przeciw kilku osobom personelu szpitali: św Juljusza i Spółki Brackiej w Rybniku. Na ławie oskarżonych zasiądą siostra pielęgniarka Marta i cztery jeszcze inne osoby, oskarżone z art. 247 K. K. o to, że nie udzieliły pomocy osobom, których życie znajdowało się w niebezpieczeństwie. Akt oskarżenia wiąże się z licznemi wypadkami katastrof samochodowych, jakie miały miejsce w powiecie rybnickim w lecie bieżącego roku, po których rannym oskarżeni odmówili przyjęcia do szpitala i udzielenia jakiejkolwiek pomocy. Rozprawa rozpocznie się w najbliższym czasie.

OSA ZABIŁA CZŁOWIEKA WBIJAJĄC ŻĄDŁO W PRZEŁYK.

BERLIN, 24.9. O niecodziennym wypadku zgonu wskutek ukłucia żądłem osy donoszą z Erfurtu. Właściciel sanatorjum w zdrojowisku Blankenburg w Turyngji dr. Paul Widerburg, pijąc lemoniadę połknął przez nieuwagę osę, która wpadła do szklanki.

Owad ukłuł lekarza w przełyk. W kilka chwil po ukłuciu nastąpił skurcz przełyku i tchawicy skutkiem czego lekarz zmarł w strasznych męczarniach.

450.000 GÓRNIKÓW STRAJKUJE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

WASZYNGTON, 24.9. Dziś rozpoczął się w 22 stanach strajk górników, obejmujący 50 tys. ludzi. Zastępca sekretarza pracy Macgrady konferował do godz. 3.30 nad ranem z przedstawicielami przedsiębiorców i górników w nadziei osiągnięcia porozumienia, jednakże rozkaz przystąpienia do strajku został ogłoszony.

Spodziewają się tu, że prezydent Roosevelt który jest w drodze do Waszyngtonu, będzie dziś jeszcze interwenjował.

FORD KONTRKANDYDATEM ROOSEVELTA.

WASZYNGTON, 24.9. Wobec zbliżającej się kampanji przygotowawczej do wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych, w amerykańskich kołach politycznych zaczynają ujawniać się tendencje do zgrupowania żywiołów konserwatywnych, nieprzychylnie usposobionych do polityki prez. Roosevelta. Jest mowa o możliwości połączenia republikanów konserwatystów z demokratami konserwatystami: grupa profesorów uniwersytetu w Pensylwanji, popierając ten projekt proponuje, by stronnictwo republikańskie przeciwstawiło prez. Rooseveltowi kandydaturę Henryka Forda, który dawniej był demokratą ,a do partji republikańskiej przeszedł po objęciu władzy przez Roosevelta. Ford jest zaciekłym przeciwnikiem polityki reformatorskiej Rooseevlta

Solidny kupiec, czy zbrodniarz?

W tych dniach sąd okręgowy w Paryżu będzie rozpoznawał szczegóły dramatu, który rozegrał się przed 17 laty.

24 kwietnia 1918 roku mieszkańców przedmieścia Paryża, La Villette wzburzyło tajemnicze morderstwo. Zamożna właścicielka jatki mięsnej została zamordowana w swem mieszkaniu. W pokoju panował niezwykły nieporządek, który wskazywał na to, że musiała się tam rozegrać zacięta walka między ofiarą a zabójcą. Obok zabitej leżała para gumowych rękawiczek, kij i opróżniona sakiewka, do której przed zabójstwem rzeźniczka włożyła 100 tysięcy franków. Ta suma obecnie znikła z sakiewki. Również i zabójcy znikli,

nie pozostawiając po sobie żadnego śladu.

Władze wszczęły energiczne dochodzenie. Dozorca i sąsiad zamordowanej zeznali, że około 6-ej wieczorem widzieli dwóch podejrzanych osobników, kręcących się wpobliżu miejsca zbrodni. Po kilku dniach policja była już w posiadaniu nazwisk owych dwóch mężczyzn. Byli to Jan Sarracin i Piotr Tissier. Policja zaczęła szukać obu domniemanych morderców. Wreszcie udało się tylko pochwycić Piotra Tissier, Sarracin zbiegł i tak się ukrył, że wszelki ślad po nim zaginął.

W krzyżowym ogniu pytań Tissier przyznał się do winy i sąd skazał go na karę śmierci. Prezydent zgodził się jednak ułaskawić go i Tissier powędrował do Kajenny

na dożywotnie ciężkie roboty.

I tu zaczyna się dziwny splot wypadków, który po 17 latach wydał przestępcę w ręce sprawiedliwości. Tissier spędził 16 gorzkich lat w Kajennie, prowadząc nędzny żywot skazańca. Poprzedniego roku udało mu się zbiec z tego piekła na ziemi i dostać się do Panamy. Gdy pewnego dnia chodził zgłodniały i oberwany po ulicach miasta, natknął się na pewnego człowieka, którego twarz i sposób chodzenia były mu bardzo znajome. To był Jan Sarracin, jego przyjaciel z dawnych lat!

Tissier bardzo się ucieszył. Jego były wspólnik nie był jednak zadowolony z tego spotkania. Dopiero z ust Tissiera dowiedział się, że we Francji skazano go zaocznie na karę śmierci. Sarracin zadrżał na wspomnienie owych czasów. Od dawna jest on dobrze usytuowanym obywatelem, a jego liczni przyjaciele poważają go i cenią. Za 30.000 franków, które przypadły mu w udziale jako łup zbrodni, otworzył sobie w Panamie wielki magazyn z kosmetykami. Powodziło mu się znakomicie i obecnie posiada znaczny majątek. Jest już od dłuższego czasu żonaty i

jest kochającym ojcem.

Jest rzeczą najprawdopodobniejszą, że tajemnica „szlachetnego i uczciwego“ kupca nigdyby nie wyszła na jaw, gdyby Sarracin nie chciał oddalić się od swego byłego wspólnika ze świata przestępczego i traktować go zgóry. Gdy ten spostrzegł się, że jego były przyjaciel nie ma zamiaru kupić jego milczenia jakąś większą sumą pieniędzy, napisał list do policji, donosząc o przeszłości Sarracina.

Sarracina natychmiast osadzono w więzieniu i na żądanie władz francuskich wydano go francuskim sądom. Przed wyjazdem do Francji Sarracin czule się pożegnał z rodziną, oświadczając ze łzami w oczach:

— Nie wiem, czy jeszcze kiedyś w życiu zobaczymy się!

Sarracin zaprzecza, jakoby brał bezpośredni udział w zbrodni z przed 17 lat. Twierdzi, że stał tylko na straży przed miejscem wypadku i sądził, że ta cała sprawa dotyczy tylko zwykłego włamania.

Akademik z Warszawy usiłował dokonać rabunkowego morderstwa w Gdyni

GDYNIA, 24. 9. W Gdyni dokonano tajemniczego włamania do jednego z domów ZUPU.

W sobotę około godz. 10 rano do mieszkania prywatnej urzędniczki p. F. przybył jej znajomy student słuchacz szkoły nauk politycznych w Warszawie, bawiący na wakacjach w Gdyni, niejaki Stefan Buliński.

W mieszkaniu była tylko 14-letnia służąca, Monika Koczyńska, która znając Bulińskiego, wpuściła go do przedpokoju. Buliński zapytał najpierw o pannę F., a następnie o sublokatora pewnego kupca z Gdyni.

Gdy usłyszał, że obojga niema w domu, wyciągnął z kieszeni butelkę, napełnioną piaskiem i zadał Koczyńskiej cios w głowę.

Dziewczyna padła zalana krwią na ziemię. Po chwili jednak zerwała się i uciekła do kuchni.

Student pobiegł za nią, dopadł ją tam i wyjąwszy z kieszeni przyniesiony tasak, zaczął zadawać swej ofierze ciosy w głowę, szyję i ramiona.

Dziewczyna zdołała mu się wymknąć i zbiec do jednego z pokojów, gdzie zamknęła drzwi. Buliński pobiegł za nią, jednak drzwi nie mógł otworzyć.

Pospiesznie więc opuścił mieszkanie i zbiegł. Krzyki dziewczyny usłyszeli sąsiedzi, którzy zaalarmowali policję i pogotowie.

Kiedy otworzono drzwi oczom przybyłych przedstawił się straszny widok. Całe mieszkanie, a więc przedpokój, kuchnia i pokój, zalane były krwią.

Na podłodze w pokoju leżała dziewczyna, strasznie pokaleczona. Zabrano ją natychmiast do szpitala, gdzie przywrócono jej przytomność.

Lekarze nie tracą nadziei, że uda się dziewczynie uratować życie.

Władze śledcze zajęły się ujęciem sprawcy. W poniedziałek przedpołudniem ujęto go w mieszkaniu pewnych znajomych. Odstawiono go natychmiast do dyspozycji sędziego śledczego, który natychmiast rozpoczął badanie.

Zbrodnia młodego człowieka wywarła w Gdyni ogromnie przygnębiające wrażenie.

Tragiczna ucieczka i śmierć zagadkowego pacjenta poznańskiego szpitala

POZNAŃ, 24.9. W szpitalu miejskm wydarzył się tragiczny wypadek.

Jeden z pacjentów, przebywający od dwuch tygodni na oddziale wewnętrznym, niejaki Kazimierz Pawłowski, zamieszkały przy ulicy Marszałka Piłsudskiego 12 miał zostać w poniedziałek zwolniony. Pawłowski zwrócił się jednak do zarządu szpitala z prośbą o przedłużenie mu pobytu, co nasunęło podejrzenia i zamierzano zbadać jego papiery. Pawłowski uprzedzając to uległ tragicznemu wypadkowi, zabijając się na miejscu.

Obok niego przebywał w szpitalu od soboty inny pacjent, który wskutek krótkiego pobytu w szpitalu, posiadał jeszcze swoje ubranie, które powiesił przy łóżku. Pawłowski ubrał się w nocy w ubranie towarzysza ,a następnie zrobił z prześcieradła powróz i zamierzał spuścić się z okna na podwórze szpitalne i zbiec.

Gdy Pawłowski spuszczał się po zaimprowizowanej linie, ta pękła, wskutek czego Pawłowski runął, ponosząc śmierć na miejscu.

Wszczęto dochodzena w celu stwierdzenia, kim właściwie był Pawłowski i stwierdzono, że zarówno nazwisko jak i adres były zmyślone.

MILJONY ZŁOTYCH NA WARSZTATY ŻYDOWSKIE W POLSCE.

WARSZAWA, 24.9. Jak wiadomo odbył się w Londynie zjazd żydów polskich zagranicą, który zakończył się powołaniem do życia Związku, reprezentującego udność żydowską z Polski. Do egzekutywy wybrano p. Dawida Hirscha (krewnego barona Hirscha).

P. Dawid Hirsch bawił niedawno w Warszawie i na konferencji prasowej oświadczył, iż żydzi w Polsce dostaną 100.000 funtów szterlingów dla wzmocnienia sytuacji gospodarczej ludności żydowskiej w Polsce.

Wytrwały samobójca

Chcąc skończyć z życiem pięćdziesięcioletni fabrykant Rene Hublot zamieszkały w Neully w okolicy Paryża postanowił zabrać się systematycznie do dzieła. Korzystając z krótkiej nieobecności swojej żony, Hublot, zamknął się w mieszkaniu wypił najprzód litr benzyny. Pozatem wziął brzytwę i poderżnął sobie gardło i żyły w rękach. Lecz widząc, że śmierć nagle nie przychodzi, wytrwały samobójca wypija za jednym zamachem butelkę wódki, która dodała mu odwagi do dalszych wyczynów. Następnie wyjął rewolwer z szafy i strzelił sobie trzykrotnie w głowę w piersi, raniąc się jednakże tylko nieznacznie. Wreszcie zrozpaczony kandydat do śmierci postanowił użyć prymitywnego środka by pozbyć się życia. Wszedł do kuchni i powiesił się na sznurze od bielizny. Tym razem już lekarz skonstatował śmierć.

Prace gospodarcze
muszą ugruntować naszą mocarstwowość

W chwili obecnej Polska coraz aktywniej zaznacza swą działalność na arenie wielkiej polityki międzynarodowej. Bodźcem do tego pędu ku mocarstwowości była całkiem zresztą usprawiedliwiona ambicja narodowa, ale nietylko ona. Był nim poprostu instynkt samozachowania politycznego; świadomość z doświadczeń historycznych wyrosła, że w naszych warunkach geograficzno - politycznych możemy prosperować jedynie jako państwo wielkie i silne.

Aby nasze dążenia mocarstwowe mogły być w pełni i na trwałe realizowane, potrzebna jest odpowiednia podstawa materjalna. Mówiąc ściślej: odpowiednie warunki gospodarcze. Tylko na podłożu dobrobytu może się swobodnie rozwijać proces przyrostu naturalnego oraz dokonywać rozwój fizyczny i kulturalny ludności.

Czy nasze dążenia mocarstwowe mają odpowiednie podłoże materjalne? Odrazu musimy odpowiedzieć, że nie — i w tem tkwi jądro największych naszych trudności.

W rozwoju gospodarczym jesteśmy cofnięci o całe dziesiątki lat. Nie przebyliśmy tych normalnych procesów ewolucyjnych, które mają za sobą wielkie mocarstwa Europy. Wiek XIX, ów wiek największego rozkwitu życia gospodarczego — był dla nas stracony niemal zupełnie. W Niemczech ostatnia ćwierć tego wieku umożliwiła przemysłowi i rzemiosłu wchłonięcie zgórą dwunastu miljonów głów przyrostu naturalnego.

A u nas?

Rzućmy okiem na owe bezprzykładne przeludnienie wsi, które stanowi prawdziwą tragedję gospodarczą naszego kraju. Gdyby proces uprzemysłowienia Polski w ciągu wieku XIX-go postępował normalnie, zjawisko przeludnienia wsi nie występowałoby obecnie tak jaskrawo. Fakt, że kilka miljonów ludzi wegetuje u nas w fatalnych warunkach i to nietylko w czasach kryzysu, ale w okresach najlepszej konjunktury, uwydatnia i podkreśla nasze upośledzenie gospodarcze w porównaniu z wielkiemi krajami Europy.

Problem przeludnienia wsi jest tylko jedną ze stron naszego upośledzenia ekonomicznego. Nielepiej przedstawia się sytuacja w innych dziedzinach naszej gospodarki.

Nasze bogactwa naturalne są skromne. Kapitały, jakiemi rozporządza gospodarstwo polskie, są nikłe. Zmobilizowanie znaczniejszych kapitałów rodzimych nastręcza wielkie trudności, a dopływ kapitałów z zagranicy został niemal całkowicie zahamowany. Przemysł nasz — przeżytek po czasach niewoli — jest rozproszkowany w stopniu bodaj nigdzie niespotykanym. Następstwem jego jest niski poziom techniczny zakładów wytwórczych, brak odpowiednio wyszkolonych sił technicznych. Braki te uniemożliwiają przemysłowi naszemu należyte przystosowanie się do wymagań nieustannie rozwijającej się techniki współczesnej. Należy uczynić to smutne spostrzeżenie, że 25 lat temu przemysł ten był znacznie bliższy poziomu technicznego wysoko pod względem przemysłowym zorganizowanych państw świata, aniżeli obecnie.

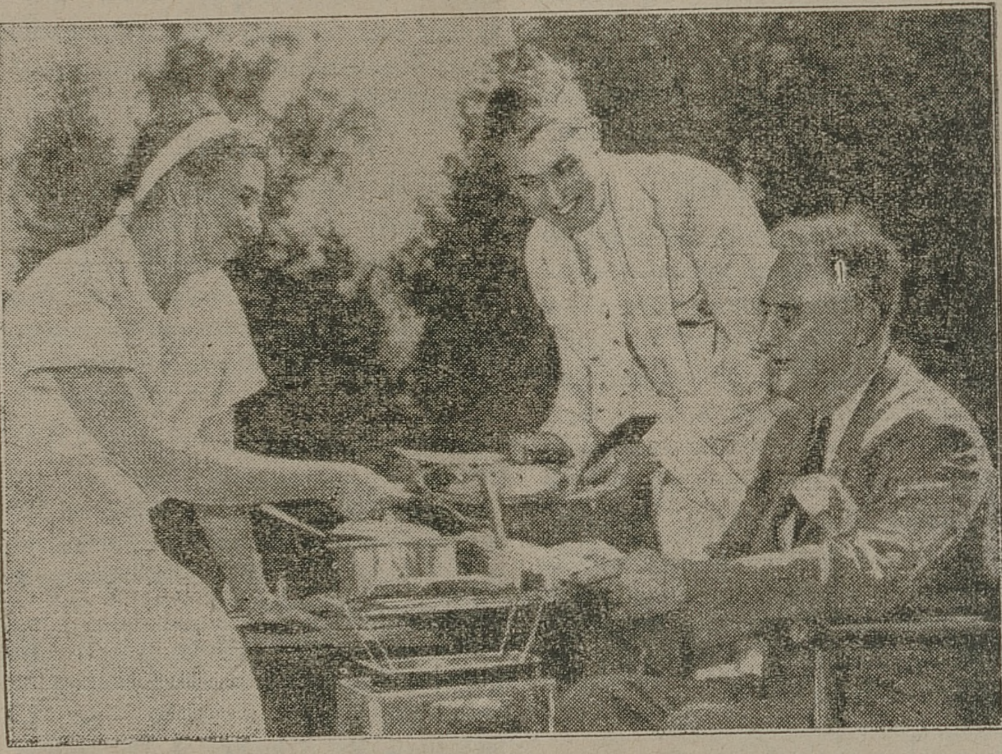
Dodajmy do tego wadliwą strukturę agrarną, niedostatek kultury rolnej, przysłowiowo złe warunki komunikacyjne, zacofany i rozdrobniony aparat pośredniczący; dodajmy brak należytego zespolenia między poszczególnemi regjonami terytorjalnemi, różnorodność typów gospodarowania — od typu wysokokapitalistycznego aż do typów, odpowiadających zamierzchłym epokom rozwoju gospodarczego — oto w ogólnych zarysach zasadnicze niedomagania naszej gospodarki.

W tych warunkach łatwo zrozumieć, dlaczego obóz rządzący od szeregu lat dąży do „odpolitycznienia“ społeczeństwa w znaczeniu likwidacji jałowych sporów pod auspicjami partyjno-osobistemi, kieruje natomiast całą energję społeczną na odcinek prac gospodarczych.

Ta wielka przemiana odbyła się najpierw w gminie wiejskiej i miejskiej, aby następnie przez wyższe związki znaleźć swój naczelny wyraz w odrodzonych izbach parlamentarnych.

Nowy ustrój, petryfikując ład wewnętrzny i spoistość społeczną, pozwala nam spokojnie dźwignąć problemy gospodarcze, dziś — najważniejsze.

PREZ. ROOSEVELT NA PIKNIKU



Prezydent Roosevelt wraz z rodziną wziął ostatnio udział w pikniku dla przedstawicieli prasy amerykańskiej. Na zdjęciu prez. Roosevelt w otoczeniu swej żony i syna Franklina spożywa posiłek w czasie pikniku.

Kobiety w lidze narodów

W różnych komisjach i delegacjach w łonie ligi narodów zasiadają kobiety. Jest ich coprawda w sumie niewiele w stosunku do ogólnej liczby ,ale tembardziej przeto zwracają uwagę na terenie genewskim. Wśród delegatek wybitniejsze stanowiska zajmują. hr. Apponyi, wdowa po znanym polityku węgierskim, przewodnicząca piątej komisji L. N. której działalność obejmuje sprawy społeczne; hr. Starihemberg reprezentuje Austrję w jednej z komisyj. W pierwszej i piątej komisji bierze udział z ramienia rządu ZSRR. Aleksandra Kołłontaj. Danja ma swoją delegatkę w osobie p. Forchhammer, Holandję reprezentuje p. A, Kluywer, specjalistka od spraw finansowych w 4 komisji, p. Malterre - Sellier figuruje jako delegatka francuska p. Horsbrugh, członek Izby Gmin, reprezentuje Anglję, senatorka i inspektorka pracy p. Hesselgren, reprezentuje ojczystą Szwecją, p. H. Hubicka jest delegatką polską, Litwę reprezentuje p. .Ciurlionis, Rumunję — poetka p. H. Vacarescu, Australję — p. Richbieth. Kanadę — p. Kydd, Czechosłowację — p. Bernanowa, Norwegję, P. Renz, Chiny p. Yen - Chen.

Lista powyższa obejmuje wszystkie delegatki, wchodzące w skład ligi narodów i jej komisy.

Zjazd koleżeński żołnierzy b. armji polskiej
we Francji

Dnia 5 i 6 października br. odbędzie się w Krakowie III ogólnopolski zjazd koleżeński żołnierzy b. armji polskiej we Francji, nad którym objął protektorat wojewoda Wł. Raczkiewicz, a przewodnictwo komitetu organizacyjnego prezydent m. Krakowa, dr. Kaplicki.

Uczestnicy zjazdu złożą hołd zwłokom Marszałka Piłsudskiego i wezmą udział w sypaniu kopca na Sowińcu, gdzie będzie złożona ziemia z pobojowisk francuskich, na których walczyła armja polska we Francji.

Wszelkich informacyj, dotyczących zjazdu, udziela zarząd główny stow. weteranów b. armji polskiej we Francji, Warszawa, ul. Długa 50 oraz okręgi i placówki w ich siedzibach.

Uczestnicy zjazdu korzystają ze specjalnych zniżek kolejowych, (80 proc.) do których uprawnia karta uczestnictwa, nabyta w zarządzie głównym w cenie zł. 1 dla członków stowarzyszenia, a w cenie 2 zł. dla niecezłonków.

Zarząd placówki w Sosnowcu zawiadamia, że karty uczestnictwa są do nabycia u prezesa placówki p. Stefana Kozery, przy ulicy Chemicznej 6 m. 13 w godz. od 16 do 20-ej.

Zbiórka do wyjazdu nastąpi w sobotę dnia 5 października br. o godz. 3.30 rano na dworcu w Sosnowcu.

GEN. NOBILE



zatrudniony od kilku lat przy budowie sterowców w Sowietach wezwany został przez Mussoliniego do powrotu do Włoch.

ROZMAITOŚCI

JAK POWSTAJĄ ZNAKI WODNE NA PAPIERZE

Na banknotach, na droższych papierach itp. spotyka się t. zw wodne znaki. Są to napisy lub rysunki występujące wyraźnie jako miejsca jaśniejsze, gdy się papier trzyma pod światło. — Znaki te powstają w ten sposób, że na walcu, pod którym prasuje się płynna masa papierowa, ostygając w postaci arkuszy, sporządza się z drutu wypukły relief, odpowiadający swym kształtem, znakowi, który sie pragnie otrzymać. Wypukłości te wciskają się w prasowaną warstwę papierową, która też w tych miejscach staje się cieńsza i otrzymuje niejako rzeźbę wklęsła. Przez owe cieńsze miejsca papier prześwieca i one to stanowią wodny znak.

OWAD DWA RAZY SZYBSZY OD SAMOLOTU

Największa szybkość, jaką w stanie uzyskać samoloty, wynosi 700 klm. na godzinę. Istnieje natomiast owad, podobny do pszczoły, zwany lephemyca, który osiąga szybkość 1300 klm. na godzinę. Lot jego zatem dookoła ziemi trwałby około 30 godzin, Mimo dużych prac uczonych amerykańskcih, a w szczególności prof. Townsena, zbadano tylko kilka okazów, ponieważ złapanie takiego lecącego owada jest prawie wykluczone.

—oOo—

Wiadomości radjowe

PAN TWARDOWSKI JEDZIE NA KSIĘŻYC.

Polskie Radjo nadaje dla młodzieży szkolnej słuchowisko pt. „Pan Twardowski jedzie na księżyc“ pióra dr, F. Burdeckiego i B. Hertza. Ale myliłby się każdy, ktoby przypuszczał, że będzie to podróż słynnego szlachcica — czarnoksiężnika, który zwykł podróżować na kogucie lub miotle, nierzadko dosiadając, jako rumaka samego Bezebuba. Nic podobnego. Wprawdzie bohater słuchowiska jest dalekim potomkiem pana Twardowskiego z legendy, jednak pozbawionym zupełnie mocy czarnoksięskiej. Miotłę, koguta, czy djabła z rogami zastąpił wspaniały pocisk rakietowy, zbudowany przez genjalnych inżynierów do odbywania podróży między — planetarnych, a czary i zaklęcia zwyciężyła potężne wiedza współczesna i najnowsze zdobycze techniki. Jak się ta podróż na księżyc odbyła, usłyszymy w piątek, dn. 27.9 o godz 12.15.

STRZELEC TOMEK NA URLOPIE,

W ramach organizowanych przez wojskowy instytut narodowo - oświatowy M. S. Wojsk, audycyj radjowych nadana będzie w dniu 30 września o godz, 20 audycja żołnierska pióra Kazimierza Jasza pt, „Strzelec Tomek na urlopie“ w wykonaniu artystów warszawskich,

Nie ustajemy w zdobywaniu wiedzy

Po ciężkiej pracy zawodowej--nauka

Szkolnictwo dokształcające na terenie Zagłębia Dąbrowskiego

Celem i zadaniem szkoły dokształcającej jest przedewszystkiem dokształcanie zawodowe tej młodzieży, która po ukończeniu kilku klas lub całej szkoły powszechnej zaczęła pracować w fabrykach, rzemiośle, handlu, lub innych warsztatach pracy.

Szkoły dokształcające zawodowe przynoszą oczywiście wiele dobrego zarówno chlebodawcom, jak również i praktykantom.

Dokształcanie zawodowe jest przymusowe, tak, że żaden praktykant nie zostanie wyzwolony na czeladnika, o ile nie ukończy szkoły zawodowej dokształcającej.

W Zagłębiu Dąbrowskiem jest ogółem 14 szkół dokształcających zawodowych, do których uczęszcza zgórą 2000 młodzieży obojga płci. Napływ młodzieży do tych szkół z każdym rokiem jest coraz większy. Jest to objaw bardzo pocieszający. Szkoły zawodowe podlegają kuratorowi szkolnemu.

W SOSNOWCU.

Publiczna szkoła dokształcająca zawodowa w Sosnowcu mieści się w posesji pokomorowej, w budynku odnajmowanym od tow. szkół rzemieślniczo - przemysłowych. Koszt utrzymania ponosi zarząd miejski z wyjątkiem połowy wydatków personelu nauczycielskiego, które pokrywa skarb państwa.

Szkoła zawodowa w Sosnowcu dzieli się na przemysłową i ogólno męską. Kierownikiem tej szkoły jest **prof. Piotrowski.**

Personel szkoły składa się z 12 wykładowców.

W bieżącym roku zapisało się do szkoły przemysłowej . (wydz.metalowy i stolarski) ogółem 193 słuczaczów w tem: jeden mechanik, 65 ślusarzy, 23 tokarzy metalowych, 2 kowali, 1 blacharz, 4 odlewników, 1 złotnik 1 mechanik druk., 31 stolarzy, 45 elektromonterów, 5 robotników niewykwalifikowanych i 14 obecnie bez pracy.

Do szkoły ogólno męskiej zapisało się 133 słuchaczów w tem: krawców 20, cholewkarzy 5, szewców 3, zecerów 4, cukierników 2, rzeźników 22, fryzjerów 27, tapicerów 3, introligatorów 5, praktykantów biurowych 4 prakt. sklepowych 6 gońców biurowych 19, drogistów 1 i obecnie bez pracy — 14.

W szkole przemysłowej nauka odbywa się trzy razy w tygodniu (12 godz. tygodniowo), w szkole ogólnomęskiej dwa razy w tygodniu (8 godzin tygodniowo).

W skład personelu nauczycielskiego wchodzą pp. **K. Piotrowski — kierownik, K. Łopaciński, J. Klasek, inż. J. Krzyszkiewicz, L. Kucharski, Monsiorski, Jakiemow, Torbus, Kuźniak, Prażmowski, Stankiewicz i Makowski.**

Przy szkole znajduje się bibljoteka, kierowniczką której jest p. **Trochówna.** Hufiec P. W. prowadzi **por. Ślusarczyk.**

W Sosnowcu prowadzona jest również miejska publiczna szkoła dokształcająca handlowa żeńska, która mieści się w lokalu szkoły powsz. nr. 9 im. T. Kościuszki przy ul. 3-go maja 32.

Kurs nauki w tej szkole jest trzyletni. Typ handlowy. Uczenic do tej szkoły zapisało się 80. Są to bezrobotne i młodociane (do 18 lat) pracownice: fabryczne, krawieckie, fryzjerskie i z branży handlowej.

W szkole wykładane są następujące przedmioty: religja, jęz. polski, obywatelstwo, arytmetyka handlowa, nauka o handlu, księgowość, korespondencja, towaroznawstwo, geografja gosp. higjena, gimnastyka i hufiec.

Nauka odbywa się 2 razy w tygodniu po 5 godzin lekcyjnych we wtorki i środy.

W skład personelu nauczycielskiego wchodzą nauczyciele szkół średnich, a mianowicie pp.: **dr. H. Augustyński, Cz. Blicharski, J. Brodzińska, B. Krzemiński, J. Mościńska, K. Rubik i dr. J. Wierzbicki.**

Kierowniczką szkoły jest p. **Janina Brodzińska,** naucz. szkoły handlowej im. Kr. Jadwigi w Sosnowcu.

W DĄBROWIE.

Publiczna szkoła dokształcająca w Dąbrowie mieści się w gmachu szkoły górniczej. Nauka rozpoczęła się 3 września rb. Prowadzone są działy metalowy i ogólny. Ogółem do szkoły uczęszcza 200 słuchaczów w tem: blacharzy — 1, ogrodników — 1, tokarzy 9, kowali 3, ślusarzy 75, elektromechaników 13, nymarzy 2, szewców 8, stolarzy 14, modelarzy 1, tokarzy drzewnych 2, rzeźników 23, instalatorów 1, malarzy 3, murarzy 3, fryzjerów 21, subjektów 2, biuralistów 1, i nieklasyfikowanych 17.

Nauka odbywa się codziennie.

Wychowawcą klasy pierwszej metalowej jest p. **Rembacz,** klasy drugiej p. **W. Kurowski,** klasy trzeciej p. **Rachwał.**

Wychowawcą klasy pierwszej ogólnej jest p. mgr. **K. Bobrowski,** klasy drugiej p. **W. Kuźniak,** kl. trzeciej **dr. Z. Klimczyk.**

Od 1-go października uruchomiona będzie świetlica — czytelnia. Kierownikiem czytelni będzie **mgr. Bobrowski** Przy szkole znajduje się bibljoteka uczniowska, którą prowadzi **p. W. Raewała.** Hufiec P. W. prowadzi p. **T. Meller.**

W BĘDZINIE.

Publiczna szkoła dokształcająca zawodowa w Będzinie miała być ze względów oszczędnościowych zlikwidowana. Obecnie zarząd miasta znalazł na ten cel odpowiednie kredyty, tak, że uruchomienie szkoły zawodowej nastąpi 1 października. Zapisy uczniów odbywają się w dalszym ciągu w kancelarji szkoły dom Piasta.

Skład personelu nauczycielskiego zostanie w najbliższych dniach przez zarząd miasta ustalony. Tymczasowym kierownikiem szkoły jest prof. **Ocioszyński.**

W CZELADZI.

Szkoła dokształcająca zawodowa w Czeladzi mieści się w lokalu szkoły powszechnej nr. 3 i 4. Ogółem do tej szkoły uczęszcza 160 uczniów. Najliczniejsza grupa jest stolarsko - drzewna 64 uczniów, dalej ślusarzy metalowców jest 57, szewców 10, krawców 4. pozatem idą fryzjerzy, subjekci i inne zawody.

Napływ uczniów jest duży. Od chwili założenia tej szkoły, ukończyło ją 150 uczniów. Wykłady odbywają się wieczorami.

Kierownikiem szkoły jest p. **E. Bałaziński,** pozatem w skład personelu nauczycielskiego wchodzą p.: **L. Tajesman, Br. Szlauer, J. Wieczorek, St. Masłowski, J. Mróz, i J. Czapla.**

Hufiec w liczbie 60 osób, prowadzi kier. **E. Bałaziński.** Przy szkole znajduje się świetlica i czytelnia gazet.

O-ski

Robotnicy Zagłębia Dąbr. przygotowują się do akcji strajkowej

Jak już wczoraj donosiliśmy, robotnicy Zagłębia Dąbrowskiego postanowili przyłączyć się do strajku, przeprowadzenie którego uchwalone zostało na konferencji radców zakładowych w Katowicach.

Związki zawodowe w Zagłębiu odbędą specjalne posiedzenia swych członków, na których omawiana będzie techniczna strona przeprowadzenia strajku.

Konferencja międzyzwiązkowa odbędzie się prawdopodobnie jutro lub w nadchodzący piątek.

Strajk nie będzie miał charakteru protestacyjnego, gdyż robotnicy postanawiają walczyć aż do osiągnięcia zwycięstwa.

Jak nas informują, akcja strajkowa przerwana zostanie dopiero wówczas, gdy robotnicy otrzymają zapewnienie od miarodajnych władz, że żądania ich będą uwzględnione.

Pijany wpadł pod tramwaj w Sosnowcu

PRZEWIEZIONO GO DO SZPITALA.

Onegdaj około godziny 10.30 wieczorem przy zbiegu ulic Nowopogońskiej i Orlej w Sosnowcu wydarzył się tragiczny wypadek.

Do będącego z biegu tramwaju usiłował wskoczyć 46-letni Jan Ślusarz, zamieszkały w Klimontowie.

Nieszczęśliwy potknął się jednak i wpadł pod tramwaj.

Nim motorniczy spostrzegł wypadek i zatrzymał wóz Ślusarz wleczony był przez tramwaj na przestrzeni około 20 metrów.

Doznał on okaleczenia głowy oraz ogólnych obrażeń.

Po wezwaniu pogotowia rannego przewieziono do szpitala miejskiego w Sosnowcu.

Jak stwierdzono, Ślusarz był mocno podchmielony.

Tragiczny wypadek wywołał wśród przechodniów przygnębiające wrażenie.

KRONIKA

Środa 25 Wrzesień	Dziś: Bł. Ładysława z Gieln, Jutro: Cyprjana i J. Wschód słońca: 5.33 Zachód słońca: 5.21

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 25 września.

6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Pogadanka z Poznania. 12.30 Płyty. 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka lekka. 16.00 Pogadanka dla dzieci. 16.30 Płyty. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radja. 17.00 Na białoruskich rozstach, 17.15 Koncert w wyk. Małej ork. P. R. 17.50 Świat się śmieje. 18.00 Koncert solistów. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Życie kulturalne artystyczne stolicy. 18.45 Płyty. 19.00 Opowiadanie myśliwskie. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Płyty. 20.55 Śląsk widziany oczami przybysza. 21.00 Twórczość Fryderyka Chopina. 21.35 Szkic literacki. 21.50 Zdobycze medycyny. 22.00 Muzyka salonowa. 23.00 Wiadomości meteorologilzne. 23.05 Płyty.

KATOWICE.

Środa, 25 września.

6.30 Transm. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Pare informacyj. 8.00 Transm. z Warszawy. 8.10 Przerwa. 131.57 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12.03 Transmisja z Warszawy i Poznania. 12.30 Transmisja z Warszawy. 13.30 Płyty. 15.15 Wiadomości giełdowe. 15.17 Chwilka społeczna. 51.25 Transmisja z Warszawy. 18.20 Gospodyni Śląska. 18,45 Płyty. 19.00 Jak dawniej gospodarowano w Lublinieckim. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.40 Transmisja z Warszawy. 20.00 Koncert skrzypcowy. 20.35 Płyty. 20.45 Transmisja z Warszawy.

—oOo—

Z Kielc

BANDY KŁUSOWNIKÓW W GÓRACH ŚWIĘTOKRZYSKICH,

W górach Świętokrzyskich istnieją uzbrojone w broń palną bandy kłusowników, którzy w bezlitosny sposób tępią wszelką zwierzynę. W niedzielę jedna z band polując na sarny i jelenie, zraniła w głowę 5 letniego jelenia, który w czasie ucieczki przepłynął staw i pod wsią Morawica został schwytany przez chłopów.

Związanego rogacza chłopi na furmance przywieźli do starostwa w Kielcach, gdzie lekarz weterynarji opatrzył mu ranę. Ponieważ rana okazała się lekka, jelenia na życzenie p. wojewody umieszczono narazie w jego ogrodzie.

(k) **Pożegnanie naczelnika wojewódzkiego wydziału wojskowego.** W restauracji „Bristol" związek oficerów rezerwy w Kielcach pożegnał mjr. Józefa Siewińskiego b. naczelnika wydziału wojskowego w urzędzie wojewódzkim, przeniesionego na analogiczne stanowisko do Krakowa. Na miejsce mjr. Siewińskiego mianowany został kpt. dr. Stefan Jaśkiewicz z Katowic, dotychczasowy zastępca naczelnika wydziału wojskowego śląskiego urzędu wojewódzkiego.

(k) **Z działalności kieleckiego okręgu wojewódzkiego związku straży pożarnych.** Staraniem okręgu wojewódzkiego zw. str. poż. odbył się w Kielcach pod kierunkiem inspektora J. Plebanka 5-dniowy kurs dla mechaników i obsługi motopomp w zakresie 1-go stopnia wyszkolenia specjalnego przy udziale 30 słuchaczy reprezentujących 13 powiatów.

Kursiści odbyli ćwiczenia praktyczne na dostarczonych przez firmy motopompach marki: „Silesia", „Leopolja" i Syrena".

Wykładowcami byli pp. inżynierowie Fr. Blumke, St. Czernielewski, B. Binke, Fr. Kowalski oraz inspektor wojew. Józef Plebanek.

Kurs z wynikiem dobrym ukończyło 17 słuchaczy oraz z dostatecznem 11.

(k) **11 złotych łupem bandytów.** We wsi Mucha, pow. iłżeckiego, trzech osobników, z których jeden uzbrojony był w rewolwer po wyrwaniu okna wtargnęło do mieszkania Stansława Rojewskiego, gdzie po steryzowaniu i pobiciu domowników bandyci zrabowali 11 zł. i kożuszek męski.

Z Zagłębia

— **Odroczona konferencja.** Zapowiedzia na na wczoraj konferencja w inspektoracie pracy w Sosnowcu, w sprawie zatargu w fabryce Zieleniewskiego w Dąbrowie została odroczona.

Następna konferencja odbędzie się w dniu 4 października.

— **O regulację płac.** W dniu 27 bm. w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja z polskiemi zakładami przemysłu cynkowego w Będzinie. Przedmiotem konferencji będzie sprawa regulacji płac i redukcja robotników.

— **Chrześcijańskie towrazystwo dobroczynności w Sosnowcu** i komitet zabawy urządzonej w parku sieleckim na rzecz najbiedniejszych uczenic żeńskiej szkoły rzemiosł w Sosnowcu składa serdeczne podziękowanie szanownemu zarządowi gwarectwa „Hr. Renard" za łaskawe zezwolenie na korzystanie z parku, ofiarodawcom za fanty i wszystkim współpracującym z komitetem za trudy oraz ofiarną i życzliwą pomoc.

— **Zebranie O. M. P. w Będzinie.** OMP. ognisko im. Marsz. J. Piłsudskiego w Będzinie - Małobądz zawiadamia wszystkich swoich członków, że jutro o godz. 18 się odbędzie się ogólne zebranie w lokalu własnym (szkoła nr. 1 w Małobądzu).

Nowych członków przyjmuje sekretarjat, który jest czynny w poniedziatki i czwartki od godz. 18 — 20-ej.

Licytacje wyznaczone na dzień 15 i 18 października 1935 roku o godzinie 10-ej rano odbędą się w Sądzie Grodzkim w Dąbrowie Górniczej przy ulicy Kościuszki Nr. 31 (Nr. Spr. Km. 747/35 i Nr. spr. Km. 1634/34).

Komornik Sądowy JAN DUDA.

— W sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko 25-letniemu Józefowi Jakóbczykowi (Sosnowiec, Piłsudskiego 14) i Józefie Sikorze, lat 28 (Sosnowiec, Towarowa 18), oskarżonym o złożenie w komisarjacie fałszywego doniesienia, iż zostały im skradzione z mieszkania złote obrączki oraz o rzucenie podejrzenia, jako na sprawców tej kradzieży, na Władysława i Marjannę Brejdaków.

Fałszywe oskarżenie złożone zostało na Brejdaków z zemsty.

Sąd skazał Jakóbczyka na miesiąc więzienia i Sikorę na dwa tygodnie.

— **Za prowadzenie przedsiębiorstw bez świadectw przemysłowych** skazał sąd okręgowy w Sosnowcu szereg kupców z całego Zagłębia na karę do 1000 zł. z zamianą w razie nieściągalności grzywny na odpowiednią ilość dni aresztu.

Skazani zostali. Symcha Abramowicz z Będzina (Okrzei 42), Antoni Cesarz z Czeladzi (Daleka 3), Wolf Ajzyk Grosfeld z Olkusza (ul. Wolbromska), Marja Rotter z Wolbromia, Józef Wróbel z Koziegłów, Rozenbaum Mojżesz i Fajwel Born sztajn z Żarek, Maurycy Zysser z Poraja i Adam Bednarski z Leśniowa (powiat zawiercki).

— **Tydzień popierania budowy szkół w Czeladzi.** W ub. poniedziałek w gmachu sądowym odbyło się organizacyjne zebranie komitetu popierania budowy szkół powszechnych w Czeladzi. Burmistrz Dorobczyński zapoznał zebranych z obecnym stanem w szkolnictwie w całej Polsce, zaś p. Bałaziński zreferował stronę organizacyjną komitetu popierania budowy szkół i jego dotychczasową działalność.

Organizatorzy zebrania podkreślili, iż Czeladź uzyska pewne subwencje z funduszów komitetu na budowę szkoły w Czeladzi, więc z tego powodu społeczeństwo winno przyjść z jaknajwydatniejszą pomocą finansową. Dla zorganizowania tygodnia budowy szkół w Czeladzi, który trwać będzie od 2—8 października br. wybrano komitet wykonawczy w składzie pp.: burmistrz Dorobczyński — przewodniczący, dr. Rogoż, dyr. Wengris, Wereszczyńska, Witwicki, J. Przybylski, Lisiecki, Wajgiel, Radziszewski, Horzelski, przedstawiciel policji oraz kierownicy wszystkich szkół powszechnych w Czeladzi.

Komitet zajmie się propagandą, zorganizowaniem zbiórki ulicznej, rozsprzedażą nalepek i znaczków oraz angażowaniem nowych członków do tow. popierania budowy szkół.

Krwawa zabawa pod Myszkowem

Zaatakowany policjant strzelał do napastników

W jednym z domów na Pohulance, wiatowe urządziło zabawę taneczną, gminy Myszków, miejscowe koło ośna którą przybyło sporo młodzieży nie tylko miejscowej, ale i z pobliskiego Myszkowa. Późnem wieczorem, gdy zabawa dobiegała końca stała się ona widownią krwawych porachunków osobistych.

Mianowicie pom. Rudą vel Furman kiem Janem, złodziejem recydywista z Myszkowa, a Władysławem Tkaczykiem, mieszkańcem Pohulanki wynikła gwałtowna sprzeczka, która w bardzo krótkim czasie zamieniła się w krwawą bójkę, w czasie której Ruda dobył z kieszeni przyniesioną z sobą brzytwę i zadał nią Tkaczykowi 2 cięte rany w lewą rękę. Na wszczęty alarm nadbiegł będący w tym czasie na służbie posterunkowy Pietras, z posterunku policji w Myszkowie, który usiłował aresztować awanturujące go się Rudę. Na pomoc Rudzie przyszedł jego godny kompan Ludwik Knapczyk, mieszkaniec Pohulanki,który chcąc odbić Rudę zadał posterunkowemu Pietrasowi jakiemś ostrem narzędziem ciętą ranę w głowę.

Zaatakowany z dwóch stron policjant dobył rewolweru i strzelił do napastujących go opryszków, raniąc Rudę w lewą nogę. Po nadejściu pomocy obaj awanturnicy zostali aresztowani. Jeden z nich, a mianowicie Ludwik Knapczyk powędrował do więzienia, Ruda zaś przewieziony został do szpitala, skąd po wyleczeniu przetransportowany zostanie do więzienia.

Kosztem zdrowia młodzieży i uboższej ludności

kiniarze zagłębiowscy „robią kasę"

Nie cieszące się wielkiem powodzeniem w okresie letnim kina, od pewnego czasu zapełniają się co wieczór miłośnikami X muzy.

I nietylko specjalnymi miłośnikami. Do kina idzie każdy, kto chce się rozerwać trochę, kto ma chwilę wolnego czasu.

Nietrudno się postarać o kilkadziesiąt groszy i kupić tani bilet na kiepskie miejsce...

Wchodzącego do któregokolwiek z kin sosnowieckich uderza zaraz na wstępie, że te kiepskie miejsca, znajdujące się tuż pod ekranem, są zawsze zajęte, podczas gdy tylne rzędy stoją często puste.

Bo do kina przeważnie chodzi młodzież, niemająca wiele pieniędzy na własne wydatki, chodzi do niego też ów „szary człowiek", poszukujący niecodziennych wzruszeń.

Czy kino może dostarczyć rozrywki owemu widzowi, zajmującemu naj tańsze miejsce, czy siedzenie pod samym ekranem nie jest szkodliwe dla zdrowia?

Jak fatalnie oddziaływa na ustrój nerwowy i wzrok wpatrywanie się zbliska w migawkowe obrazy ekranowe, można się przekonać, obserwując wychodzącą dzieciarnie z kina, a nawet i starszych, którzy przesiedzieli parę godzin w bliskiej odległości od ekranu. Każdy wychodzi niekiedy z szalonym bólem głowy i osłabieniem wzroku.

Lekarze neurolodzy i okuliści mogliby każdego z łatwością przekonać o tem, że nerwowość wśród młodzieży, krótkowzroczność i szereg innych chorób ocznych jest następstwem wadliwie urządzonych sal kinowych.

Dobrze byłoby, gdyby odpowiednie władze zajęły się zbadaniem, czy we wszystkich kinach zagłębiowskich pierwsze rzędy krzeseł są w odpowiedniej odległości od ekranu. Nie można dopuścić do tego, aby właściciele kin w celu „zrobienia kasy narażali na szwank zdrowie mniej zamożnej ludności, dzieci i młodzieży.

Tragiczny wypadek w kamieniołomie w Ząbkowicach

ROBOTNIK PRZYWALONY ZWAŁAMI ZIEMI I KAMIENIAMI.

Wczoraj rano około godziny 8.15 w kamieniołomie należącym do Stanisławy Ładowej w Ząbkowicach miał miejsce nieszczęśliwy wypadek.

Robotnik 20-letni Jan Fujarski, zamieszkały w Łośniu, zajęty był przy wyrębywaniu kamieni.

W pewnej chwili obsunęły się nie spodziewanie masy ziemi i kamieni, które przygniotły robotnika.

Niezwłocznie rzucono się na ratunek i spod gruzów wydobyto żywego jeszcze Fujarskiego.

Jak się okazało, Fujarski uległ złamaniu kości udowej u prawej nogi oraz doznał ogólnych obrażeń.

Przewieziono go do szpitala św Barbary w Dąbrowie.

Policja prowadzi dochodzenie.

Prezes zagłębiowskiej chadecji znów przed sądem okręgowym w Sosnowcu

Na wokandzie sądu grodzkiego w Sosnowcu znalazła się wczoraj sprawa przeciwko sosnowieckim kupcom Janowi Choińskiemu i Józefowi Ziemtarze o zniesławienie właściciela nieruchomości i prezesa zarządu spółdzielni kred. Zagł. Dąbr., Jana Dudy.

Sprawa ta wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród sfer obywatelskich, w szczególności zaś ze względu na osobę J. Choińskiego, który jest prezesem miejscowego koła chrześcijańskiej demokracji i wsławił się jako bohater niejednego już procesu, oczywiście w roli oskarżonego.

Licznie zebrane audytorjum spotkał niemiły zawód.

Z postawionych przez Choińskiego na swą obronę dziesięciu (!) świadków, nikt się nie stawił, wobec czego sąd rozprawę odroczył, skazując nieobecnych na grzywnę za niestawiennictwo.

Łatwo się domyśleć, że oskarżonym chodziło o odroczenie rozprawy i przewlekczenie jej, chybiło to jednak że celu, gdyż sąd wyznaczył już ponowny termin rozprawy na dzień 10-go października br.

Między beczkami z farbą

wykryto przemycany towar

Pod Będzinem zatrzymano w drodze do Warszawy ciężarowy samochód, w którym między beczkami z farbą znajdowało się kilkadziesiąt kg. przemyconego z Niemiec kwiatu muszkatułowego i suszonych owoców.

Stwierdzono, że przemyt był własnością Chaskiela Pinkusa Glecera, mieszkańca Będzina (Modrzejowska 48), trudniącego się zawodowo przemytem.

Glecer stanął przed sądem okręgowym w Sosnowcu i skazany został na 12 tys. złotych grzywny z zamianą na cztery miesiące aresztu.

Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU DOŻYWIANIA DZIECI PRZY SZKOLE POWSZECHNEJ Nr. 10 W SOSNOWCU.

Komitet dożywiania dzieci w roku szkolnym sprawozdawczym 1934-35, odbył 16 zebrań, przy przeciętnej frekwencji 70 — 80 proc. członków.

Pod stałą opieką komitetu było 280 dzieci najbiedniejszych, wydano obiadów 36258 porcyj bezpłatnych i 1484 porcyj płatnych po 8 groszy. Obiady składały się z zupy jarzynowej — mięsnej i chleba lub też w niektórych dniach kawy z mlekiem i chleba.

Na gwiazdkę otrzymały dzieci słodycze, bułki i kakao, znów w dzień imienin śp. Marszałka J. Piłsudskiego otrzymało 284 dzieci bułki słodkie i kakao, następnie na święta Wielkanocne obdarowano 280 dzieci święconem, składającem się z 1 małego bochenka chleba, pół kg. kiełbasy, pół kg. cukru i 2-ch jajek. Na różne wydatkowano zł. 27.51 gr. zaś zł. 90 jako wynagrodzenie kucharki za czas dożywiania

Komitet czerpał wpływy dzięki zabiegom uzyskał: od magistratu m. Sosnowca gotówką zł. 1440, w naturze: 1496 kg. chleba dostarczonego przez Spółdzielnię Spożywców, 150 kg. cukru, 100 kg. kawy słodowej. Od firmy „C. G. Schön" zł. 100 Huty Katarzyna zł. 100, Babcock - Zieleniewski zł. 50, „Gzichów" zł. 50, następnie ofiarowali pp. Parys Adam zł. 24.81 gr., Kołodziej Czesław zł. 13, Palusiński zł. 10, Łykowski zł. 5, Witkowski zł. 2.60, Monsior zł. 2, Błeszyński zł. 2, Nieżolębska zł. 1, z zabaw i imprez zł. 649.35, płatne śniadania zł. 118.32, inne ofiary i zbiórki zł. 18.02.

Ogólna suma wpływów i rozchodów gotówką w roku szkolnym 1934-35 wynosi zł. 2.586.10 groszy.

Pozostałość na rok szkolny 1935-36 w naturze: 25 kg. mąki, 15 kg. kaszy i 5 kg. soli.

Prezydjum komitetu dożywiania składa serdeczne podziękowanie ofiarodawcom oraz osobom prowadzącym akcję dożywiania.

— **Zbiórka drużyn ratowniczych PCK. w Sosnowcu.** Polski czerwony krzyż zawiadamia wszystkich członków drużyn ratowniczych PCK., że dziś o godz. 15.30 odbędzie się zbiórka drużyn ratowniczych żeńskiej i męskiej w szkole powszechnej na Wawelu. Przybycie wszystkich obowiązkowe.

— **Pożar w Będzinie.** Onegdaj około północy wybuchł pożar w zabudowaniach Eleonory Szmei w Będzinie przy ul. Gzichowskiej 40.

Ogień strawił stodołę i szopę drewnianą. Straty wynoszą około 300 zł. Przyczyny pożaru narazie nieustalono.

——oOo——

WAŻNE DLA PAŃ

Dyrekcja Szkoły Zawodowej Żeńskiej Tow Polek w Katowicach, ul.. Krasińskiego 1. 3. Tel. 310-32 ogłasza kursy:

1. Gorseciarstwa, który odbędzie się w godzinach popołudniowych przez okres 2 miesięcy.

2. Galanterji skórzanej i wszelkich dodatków konfekcyjnych oraz kwiatów i miękich zabawek, przez okres 5 miesięcy.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela codziennie Sekretarjat Szkoły w godz. od 8 — 14-ej.

Uczestniczki kursu korzystają z 75 procentowej ulgi kolejowej, oraz zniżek autobusowych.

Z Zawiercia

(z) **Odprawa komendantów Z. S.** W świetlicy związku srzeleckiego odbyła się odprawa komendantów i podoficerów zw. strzeleckiego z całego powiatu zawierckiego w której udział wzięło około 70 osób. Obrady poprzedzone zostały wysłuchaniem przez uczestników nabożeństwa odprawionego w miejscowym kościele parafjalnym, w którym również wzięły udział miejscowe oddziały Z. S.

Odprawę zagaił wiceprezes zarządu powiatowego Z. S. p. Stanisław Malanowicz wygłaszając przytem krótkie okolicznościowe przemówienie. Sprawy przysposobienia wojskowego i wyszkolenia referował powiatowy komendant związku strzeleckiego p. Leonard Świderski, sprawy wychowania obywatelskiego — prof. dr. W. Lipowski, wyszkolenia i wychowania orląt — p. S. Kwarciak, strzelectwa — p. Mikulski. sprawy prac oddziałów żeńskich referowała referentka prac kobiet powiatowego zarządu Z. S. p. Skielcowa. Podczas przerwy w godzinach południowych odbył się wspólny obiad żołnierski.

(z) **Dożynki powiatowe.** W ubiegłą niedzielę po raz pierwszy zorganizowane zostały w Zawierciu przez powiatową organizację kół gospodyń wiejskich oraz szkołę rolniczą żeńską w Koziegłowach dożynki powiatowe.

Dożynki rozpoczęły się wysłuchaniem przez uczestników nabożeństwa odprawionego w miejscowym kościele parafjalnym Właściwe uroczystości dożynkowe odbyły się po przerwie obiadowej w parku miejskim gdzie zgromadziło się b. mieszkańców miasta i powiatu. W prezydjum, przed którym przesunęły się korowody, składające wieńce zasiedli: wicestarosta Langert, poseł inż. Z. Sowiński, kierowniczka szkoły rolniczej w Koziegłowach p. Zofja Tałasiewiczówna, prezes O. T. O. i K. R. p. K. Borowski, wiceprezes OTO i KR. p. S. Malanowicz i inni. Do przyśpiewek korowodów przygrywały 2-ie kapele wiejskie. Na wyróżnienie zasługuje korowód szkoły rolniczej żeńskiej w Koziegłowach, który b. obficie darzył członków prezydjum odpowiedniemi przyśpiewkami, dostało się tam każdemu po trosze. Żałować tylko należy, że miejsce na dożynki wybrano stanowczo za ciasne.

Nieszczęśliwy wypadek

zakończony śmiercią chłopca

Drogą wiodącą z Wysokiej do Łaz jechał na rowerze Tadeusz Zapędzki, uczeń 6 klasy szkoły powszechnej w Łazach. — Widocznie rower, na którym jechał chłopiec nie był zbyt dobrze zmontowany, gdyż w pewnej chwili urwały się od roweru widełki, a jadący Zapędzki upadł na ziemię, doznając silnego wstrząsu mózgu. Po udzieleniu potłuczonemu pierwszej pomocy na miejscu wypadku, przewieziono go do szpitala ubezpieczalni społecznej w Zawierciu, gdzie mimo zabiegów lekarzy w kilka godzin potem nieszczęśliwy chłopiec wyzionął ducha.

Śmierć Zapędzkiego wśród kolegów szkolnych wywarła przygnębiające wrażenie.

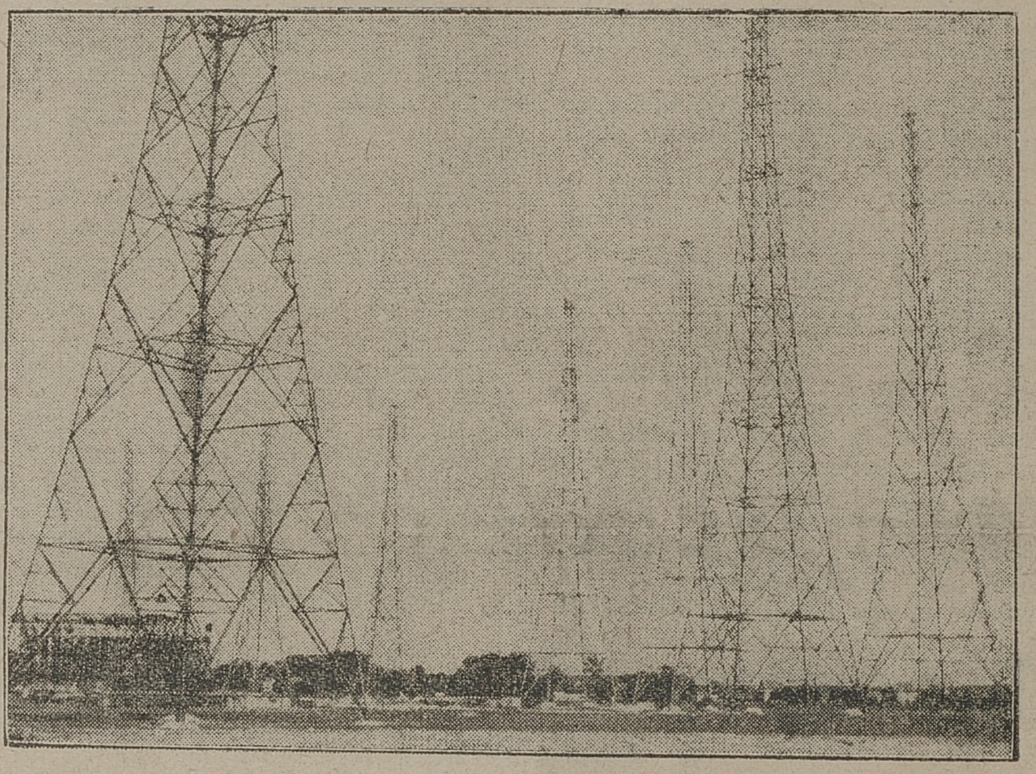
Usiłowanie zabójstwa w Chruszczobrodzie

pow. zawierckiego

Na posterunek policji w Wysokiej zgłosił się Władysław Sołtysik, mieszkaniec Chruszczobroda i zameldował iż Antoni Poczęty usiłował dokonać na jego osobie zabójstwa. Według zeznania Sołtysika sprawa ta przedstawia się następująco:

Jadąc onegdaj późnym wieczorem drogą wiejską we wsi Chruszczobród, napotkał idącego naprzeciwko 25-letniego Antoniego Poczętego, mieszkańca tejże wsi, karanego więzieniem za ciężkie uszkodzenie ciała na tle porachunków osobistych. W chwili, gdy Poczęty zbliżył się do Sołtysika na odległość kilku kroków, strzelił do niego z broni myśliwskiej, lecz na szczęście strzał chybił. Poczęty korzystając z ciemności zbiegł w stronę wsi. Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła natychmiastowe dochodzenie i przypuszczać należy, że uda się jej wyświetlić podłoże usiłowanego zabójstwa.

PRZYGOTOWANIA DO OLIMPJADY BERLIŃSKIEJ.



Niemcy przygotowują teren przyszłej olimpjady sportowej w Berlinie z wielkim rozmachem. Obok stadjonu olimpijskiego budowana jest olbrzymia stacja nadawcza, z której płynąć będą wiadomości z olimpjady na cały świat.

(z) **Lustracja samorządów.** W Zawierciu bawi delegat związku rewizyjnego samorządu terytorjalnego inspektor p. Piłacki z Warszawy. Po dokonaniu lustracji samorządu miejskiego p. Piłacki rozpoczął w dniu wczorajszym kontrolę gospodarki powiatowego związku samorządowego.

——oOo——

Z Olkusza

STRASZNE SKUTKI UDERZENIA PIORUNA W KLUCZACH.

Onegda przed wieczorem w czasie burzy dwaj robotnicy z klucz, zatrudnieni przy pogłębianiu stawu dworskiego maj. „Klucze": 45-let. Ignacy Kita i 20-let. Edward Walnik, schronili się do drewnianej budki obok stawu.

W budkę tę uderzył piorun, zabijając na miejscu Walnika, zaś Kitę dotkliwie poparzył w bok.

(ol) **St. instruktor powiat. straży pożarnej** w Olkuszu, p. W. Kałkowski, przechodzi na stanowisko referenta straży poż. przy wydziale powiatowym w Będzinie.

(ol) **Na urlop.** Z dn. wczorajszym korzysta z 4-tygodniowego urlopu wypoczynkowego starosta Gliszczyński .Zastępstwo objął wicestarosta Trznadel.

(ol) **Niebywała burza z gradem.** W dn. 23 bm. popoł. w gminie Cianowice nad wsiami: Swawda, Owczary, Szyce i Hamernia w czasie burzy spadł grad wielkości włoskiego orzecha, czyniąc duże szkody w sadach i wybijając wiele szyb w oknach.

(ol) **Odpust.** W Przegini, odległej o około 15 km. od Olkusza odbył się w ub. niedzielę wielki odpust przy udziale tysięcznych rzesz ludności z okolicy i wielu kompanij, a m. in. z Olkusza z orkiestrą K. S. M.

W kościele przegińskim pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela, znajduje się łaskami słynący obraz Zbawiciela na krzyżu.

(o)l **Pożar w Celinach.** W dn. 23 bm. spłonął dom i zabudowania gospodarcze Katarzyny Soczówka w Celinach, gm. Minoga. Pożar wybuchł z nieustalonej narazie przyczyny.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

34. POWIEŚĆ.

— Pan prokurator wciąż wierzy, jak widzę w istnienie wspólnika? — wyrzekł naczelnik policji.

— Tak, wierzę! — Kobieta niezdolną jest do spełnienia takiej zbrodni.

— Racz pan wziąść pod uwagę, że Joanna Fortier była wyjątkowo energiczną... zawołał kasjer Ricoux.

— Prócz tego — rzekł sędzia — mogła uzbroić się nożem, celem podważenia zamku w kasie. Ucieczka najlepiej winę jej stwierdza.

— Na pierwszy rzut oka nie przeczę. Czy znasz pan jej stosunki. Była wdową... być może miała kochanka?

Kilka osób badanych odrzekło na to przecząco, gdy nagle mechanik fabryki wraz z żoną podszedł ku drzwiom remizy, prosząc o głos.

Dozwolono mu wejść.

— Panie sędzio śledczy — rzekł — przynoszę dowód spełnienia zbrodni ręką Joanny Fortier, ku czemu zgromadziła zapas petroleum.

— Skąd pan wiesz o tem?

— Obecna tu moja żona rozmawiała z właścicielką korzennego sklepu w Alfortville, z tą która sprzedała Joannie petroleum.

Sędzia dał rozkaz przyprowadzenia właścicielki sklepu. W pół godziny ukazała się pani Franciszka, drżąc cała na widok zgromadzonego sądu i policji.

— Czy znałaś pani wdowę Joannę Fortier? — zapytał ją sędzia.

— Tak... znałam oddawna.

— Przypominasz pani sobie, żeś jej sprzedawała petroleum?

— Doskonale to pamiętam... Przed czterema dniami po południu, przyszła do mnie ze swym synkiem i blaszanką w ręku, po cztery litry; wydawało mi się to za wiele. Odmierzyłam jej jednak takowy.

— Dlaczegóż to pani zdawało się zbyt wielką ilością?

— Ponieważ w wilją dnia tego, sprzedałam jej również cztery litry. Na czynioną przezemnie uwagę, odpowiedziała, że malec jej swawoląc wywrócił blaszankę. „Mógł wzniecić pożar, rzekłam wtedy do niej. Bądźże nadal pani ostrożną, jest to płyn palny, pamiętaj że to fabryka!..."

— Jakże pani uważasz Joannę Fortier?

— Wydaje mi się być dumną... ambitną...

— Skąd przypuszczasz to pani?

Właścicielka sklepu opowiedziała tu dosłownie rozmowę zaszłą pomiędzy nią a wdową Fortier. Niezwłocznie spisano akt oskarżenia przeciw Joannie i rysopis nieszczęśliwej kobiety rozesłano do wszystkich oddziałów żandarmerji w departamencie Sekwanny.

— Doktór spisał już akt zejścia — rzekł prokurator do kasjera, upoważniam przeto pana do pochowania zwłok pana Labroue. Zechciej się pan porozumieć w tym względzie z siostrą zmarłego panią Bertin, która wskutek pańskiej depeszy z pewnością jest już w drodze do Alfortville. O jej przybyciu zawiadomić mnie mnie proszę. Dziękuję panu za jego poświęcenie i gorliwość. Kasjer oddalił się; urzędnicy wraz z doktorem odjechali również do Paryża, pozostawiwszy na straży dwóch policyjnych agentów na miejscu ponurej zbrodni.

XXII.

Tegoż samego dnia, o godzinie pierwszej w południe, młody mężczyzna, kształtnej postaci, przybrany w fantazyjną czapkę, popielaty garnitur, elegancko zrobiony, na który zręcznie zarzucił wierzchnie okrycie, wysiadł z powozu przed stacją Saint-Lazare, gdzie zapłaciwszy woźnicę, wchodził do sali.

Mężczyzna ów, miał przewieszoną przez siebie torebkę podróżną, a w ręku lekką walizę. Po całem jego zachowaniu się odgadnąć można było jakiegoś bogatego przemysłowca. Olśniewająca białość jego cienkiej bielizny, wytworne obuwie i świeżość rękawiczek, świadczyły o staranności jego względem swej własnej osoby. Włosy miał czarne, połyskujące, starannie wygoloną brodę. Osobistość ta zbliżyła się do okienka nad którym widniał napis: „Z Paryża do Hawru", gdy jednocześnie okienko zamknięto.

— Czy to nie jest godzina odejścia pociągu do Hawru? — pytał podróżny ów posługacza.

— Tak panie, lecz już kasa zamknięta. Za minutę pociąg odchodzi.

Nieznajomy zdawał się być mocno niezadowolony; zmarszczywszy brwi w milczeniu:

— To źle! rzekł krótko, a o której godzinie odchodzi najpierwszy pociąg do Hawru?

— Szósta minut trzydzieści.

— Przybywa zaś?

— Jedenasta minut pięć.

— Dziękuję.

I wyszedł ze stacji, udając się na ulicę Amsterdam.

— Spóźniłem się — wyszepnął — zawsze wołałbym był w dzień podróżować. Ha! trudno, kiedy się tak stało... Trzeba przez ten czas coś zjeść, gdyż czuję się mocno głodnym.

d. c. n.

Sprawcy włamania do składu wódek przed sądem w Czeladzi

Wczoraj przy wypełnionej po brzegi sali sądowej odbyły się dwie rozprawy przeciwko sprawcom włamania do mieszkania p. Jędruskowej, zam. przy ul. Milowickiej i do składu wódek Kokoryka przy Placu 11-go listopada w Czeladzi.— Policji wiadomem było, że dokonywane kradzieże w Czeladzi są wyczynami jednej dobrze zorganizowanej szajki złodziejskiej.

Do mieszkania p. Jędruskowej dokonano włamania oknem. Złodzieje zrabowali garderobę, gotówkę i inne rzeczy na ogólną sumę około 1000 zł.

W kilka dni później Czeladź zaalarmowana została włamaniem do składu wódek Kokoryka. Włamywacze oblepili szyby papierem i szmatami, by nie słychać było brzęku tłuczonych szyb. Trzask jednak wybitych szyb był dość głośny i przebudził jedną z mieszkanek sąsiedniego domu Wszczęła ona natychmiast alarm. Złodzieje jednak zabrali wódkę z wystawy i zdołali zbiec. W czasie przeprowadzonych dochodzeń i rewizji w sprawie kradzieży u p. Jęduskowej, policja u znajomej niejakiego Augustyniaka odkryła cały magazyn kradzionych rzeczy. Okazało się, że są tam ślady kradzieży wódek u Kokoryka. Ustalono nazwiska sprawców kradzieży. Są to: Marmuzek, Augustyniak, Wajgiel i Przybycin. Wszyscy stanęli przed sądem grodzkim w Czeladzi. W wyniku rozpraw sąd skazał Marmuzka na półtora roku i 8 mies. więzienie, Augustyniaka w pierwszej rozprawie na rok, w drugiej na półtora roku więzienia. Wajgla za współudział w kradzieży na szkodę Jędruskowej na 6 mies. więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Po rozprawie przed gmachem sądowym dochodziło do dramatycznych scen. Kochanka Augustyniaka, a żona jednego z więźniów na wiadomość o surowym wymiarze kary kilkakrotnie zemdlała.

Przed jesienną wystawą w Katowicach

Z dnia na dzień rośnie zainteresowanie „Jesiennemi Tygodniami Targowemi“ w Katowicach, urządzanemi przez śląskie towarzystwo wystaw i propagandy gospodarczej w czasie od 28.9 do 13.10.

Cały szereg przyczyn składa się na ten fakt.

W pierwszej mierze kupiectwo, które zna działalność śląskiego towarzystwa wystaw i propagandy gospodarczej, wie doskonale iż dotychczasowe imprezy handlowe, a były niemi doroczne „Targi Katowickie“ nigdy jeszcze pod względem handlowym nie zawiodły, z drugiej zaś strony nadchodzący sezon zimowy wymaga dla szeregu artykułów odpowiedniej reklamy,

Kupcy znajdą tę reklamę jedynie na „Jesiennych Tygodnach Targowych“, które będą przeglądem wyrobów różnych branż jesienno - zimowych.

Tania i skuteczna reklama jest magnesem przyciągającym kupiectwo zaś chłonność rynku śląskiego, zapewniona frekwencja połączona z pewnym zbytem — daje pełną gwarancję ożywienia ruchu handlowego.

Śląskie towarzystwo wystaw i propagandy gospodarczej w Katowicach (ul. Stawowa 14, tel, 300.71) licząc się z tem, poczyniło wszelkie kroki celem ściągnięcia kupiectwa ze wszystkich dzielnic polskich, to też wystawa zapowiada się bogato i ciekawie.

Sporty a chorzy na serce

Przesada w uprawianiu rozmaitych rodzajów sportu może być przyczyną niedomogów sercowych natury narówno nerwowej jak i organicznej. Chorzy na serce muszą zatem uprawiać sporty z zachowaniem ostrożności. Niebezpieczna więc z tego punktu widzenia może być wspinaczka górska, jazda na rowerze, jak również polowanie, które mogą narazić serce na przepracowanie. Tak samo, albo i bardziej jeszcze szkodliwe są wszystkie gry sportowe mające charakter zawodów, między innemi gry w piłkę oraz sankowanie. Zdrowym i niezanadto męczącym sportem jest łyżwiarstwo, o ile nie przebiera się miary i nie bierze udziału w gonitwach. To samo da się powiedzieć o jeździe konnej i z temi samemi zastrzeżeniami. Taniec nasuwa już większe zastrzeżenia. Wiosłowanie może nie szkodzić sercu, jeśli uprawia się je wstrzemięźliwie. Tenis, cricket, golf są to gry nieszkodliwe.

68-miu rozbitków na bezludnej wyspie

Przed blisko trzema miesiącami prasa angielska donosiła o zaginięciu na Oceanie Indyjskim dużej łodzi „Diego“.

Statek ów zaginął bez wieści wraz z załogą i przypuszczano, że stał się łupem fal oceanu. Dopiero przed paru dniami, a w 80 dni po katastrofie, parowiec angielski „Clan Macphee“ zupełnie przypadkowo odkrył nieszczęsnych rozbitków na jednej z wysepek archipelagu Tschago, przyczem okazało się, że cała załoga została uratowana i przez 80 dni żyła na odludnej wysepce życiem nowoczesnych Robinsonów, podczas gdy pomiędzy wszystkiemi stacjami morskiemi wymieniano alarmujące kablo- i radjogramy, poszukując śladu zaginionej łodzi i jej pasażerów.

Cudem ocaleni i rodzinom swoim przywróceni rozbitkowie, po powrocie do ojczyzny opowiedzieli niezwykle ciekawe szczegóły swej awanturniczej przygody, która mogła się skończyć wręcz tragicznie.

Gdy statek „Diego“ znajdował się mniejwięcej w pośrodku Oceanu Indyskiego, wpadł nieoczekiwanie w orbitę okropnego tajfunu, którego sile niedługo mógł stawiać czoło.

Miotany wichrem i rozhukanemi falami stał się igraszką niszczycielskiego żywiołu i wyczerpana załoga nie mogła nim kierować.

Kapitan obawiał się tylko jednego, a mianowicie rozbicia łodzi o liczne w tych okolicach rafy koralowe. Niestety, obawy jego nie okazały się płonne. W nocy, w absolutnej ciemności, wśród wycia wichru i ryku bałwanów, wątła łupina rzucona siłą szalejącego orkanu na jedną z takich niebezpiecznych raf — uległa kompletnemu rozbiciu.

Załoga i pasażerowie w niewytłumaczony wprost sposób zdołali się uratować i po długiej walce z falami dotrzeć do wybrzeży niemal nieznanej wysepki.

Okazało sie, że jest to jedna z wysp archipelagu Tschago, położona pośród Oceanu Indyjskiego, zdala od uczęszczanych dróg okrętowych. Wyspy te są własnością Anglji od r. 1810. Zamieszkują je sami murzyni w liczbie około 800, żyjąc ze zbierania orzechów kokosowych, oliwek i kopry. Prócz tego obsługują oni również stację węglową na głównej wyspie archipelagu zwanej Diego Garcia.

Gdy rozbitkowie zorjentowali się w swej niewesołej sytuacji, kapitan objąwszy nad niemi kierownictwo, zajął się organizowaniem pobytu na wyspie.

Ważną rzeczą było utrzymanie koniecznej w tych warunkach dyscypliny i odpowiedni podział pracy.

Mężczyźni musieli zająć się czuwaniem nad bezpieczeństwem improwizowanego obozu, wyszukiwaniem pożywienia i wody, co w tych warunkach nie było łatwem zadaniem.

Kobietom natomiast przypadły wszystkie funkcje gospodarcze. Trzeba było sporządzić jakie takie naczynia z łupin kokosowych orzechów, upleść maty do spania, zająć się przyrządzaniem potraw i t. d.

Kwestja pożywienia okazała się najbardziej skomplikowaną.

Ryby, które udało się złowić rozbitkom były nie do jedzenia — trzeba więc było poprzestać na ptasich jajach i mięsie oraz na miąższu kokosowych orzechów.

Od tubylczych murzynów udało się odkupić odrobinę ryżu, lecz niewielki ten zapas wnet się wyczerpał.

Lecz im dłużej trwał przymusowy pobyt na odludnej wyspie, tem bardziej się pogarszał nastrój nieszczęśliwych rozbitków.

Z początku, radość z cudem niemal ocalonego życia górowała nad wszystkiemi ich myślami, lecz po pewnym czasie przygnębienie i rozpacz zaczęły ogarniać Robinsonów, wbrew woli. Warunki pobytu były fatalne, pożywienie tak skąpe, że ledwo od głodu byli zabezpieczeni, a najgorszą ze wszystkiego była samotność wśród czarnych i niemożność skomunikowania się z cywilizowanym światem.

Pewnego dnia rozbitkowie dowiedzieli się od murzynów, że na niezbyt odległej wyspie Peros Banhos znajdują się większe zapasy ryżu i innych wiktuałów.

Lecz skąd wziąć łódź, w której możnaby zaryzykować przeprawę tem trudniejszą, że od szeregu dni wiał nieustanny silny wiatr południowy i ocean był wzburzony.

Jeden z oficerów załogi podjął się tej niebezpiecznej misji. W łodzi — którą sobie sam sporządził wybrał się pewnego poranku na Peros Bansos, w poszukiwaniu pożywienia którego braki coraz dotkliwiej dawał się we znaki.

Gdy do wieczora nie pojawił się spowrotem, towarzysze jego przekonani byli, że nędzny jego stateczek uległ zatopieniu lub rozbiciu i opłakiwali go jako straconego.

Jakaż była ich radość i zdumienie, gdy po 2 dniach zjawił się zdrów i cały, z łodzią naładowaną ryżem i różnemi zapasami.

Lecz dni mijały, a żaden okręt nie zbliżył się do wyspy, na której 68 Robinsonów oczekiwało napróżno wybawienia.

Nadarmo dzień i noc trzymano straże w najwyższych punktach wyspy i wypatrywano na horyzoncie śladów jakiegoś przejeżdżającego okrętu Coraz głębsza rozpacz ogarniała opuszczonych rozbitków.

Można sobie wyobrazić ich radość, gdy po 80-ciu dniach beznadziejnego czekania, ujrzeli „Clan Macphee“. Natychmiast rozpalono na górze ogromne ognisko, którego płomień wystrzelał na przeszło 5 metrów w górę.

Rozbitkowie darli resztki swej bielizny, aby improwizowanemi sygnałami zwrócić uwagę okrętu, który mógł im przynieść ocalenie.

Spostrzeżono ich niebawem i zabrano wszystkich na pokład. Cudowny niemal ich powrót do świata stał się sensacją dnia.

Dziś powrócili już wszyscy do swych rodzin, które przez długie tygodnie opłakiwały ich jako nieżyjących.

ABISYNJA GOTUJE SIĘ DO WOJNY.



Oto aktualny obrazek z Abisynji, która godząc się na propozycje komitetu pięciu nie przestaje przygotowywać się do wojny. Kolej przewozi ciągle transporty żołnierzy i rozmaite prowianty.

Paraliż lepszy

— Szczepan Komora! — Jestem, proszę jaśnie pana sędziego.

— Oskarżony jest o to, że pobił kijem Małgorzatę Wójcik. Co powie na swoją obronę?

Oskarżony odsapnął, pogładził brodę i rzekł:

— Ja, panie sędzio, dziad jestem. Tylko, że nie taki, co po prośbie chodzi, bo swoje stanowisko mam, co mi się po mojem ojcu nieboszczyku dostało.

Z fachu mego, chwalić Boga, kontenty jestem, bo ludziska litosierdzie mają i zawdy bidnemu człowiekowi parę groszy rzucą. Takżesamo przyśpiwanki moje lubieją, które potrafię, bo mnie jeszcze tatulo za życia nauczył, a to przy naszem zarobku pomaga.

A że w kawalerskiem stanie ckni się życie pędzić więc się zmówiłem z tą ową Małgorzatą, która je takżesamo z naszej branży praszalna baba i kole mnie swoje stanowisko ma.

Takiem sposobem mieliśmy już w krótkiem czasie na zapowiedzi dawać i byłoby w porządku, gdyby nie Antoni Łopatowski, któren ludzi na sztuczny paralusz picuje, a siedzi kole Małgorzaty, po drugi stronie ode mnie.

Chłop fordy kup zarabia, bo ludzie paralusz lubieją i co dziwnego, że moja Małgorzata coraz gorsze mięte do niego czuła.

Mówię ja więc do niej:

— Przestańże jucho z tem huncwotem się migdalić. To co, że paralityk Jak się umezmę ,to takiego świętego Wita odwalę że ludziom włosy dębego staną!

A ona odęła się i powiada: — Paralusz lepszy od świętego Wita!

No i co? Miałem nie sprać jej kijem, pane sędzio? Musiałem! Bo przecie ta mazepa wiedziała, że święty Wit lepszy, anizeli paralusz głupi tylko na złość mnie tak mówiła!

Sąd skazał pana Komorę na tydzień aresztu,

Ile lat liczy brylant Koh - i - noor?

Słynny brylant Koh — i — noor, należący do króla Jerzego V liczy podobno 5000 lat, jak twierdzą legendy hinduskie. Jedne z tych legend przypisują brylantowi dobroczynny wpływ czarodziejski, inne — cechy kamienia, przynoszącego nieszczęście właścicielowi. Autentyczna jednak historja wielkiego brylantu rozpoczyna się od wieku 14. W tym czasie Koh— i— noor, co znaczy „Góra światła“, przyszedł po zrabowaniu go w ręce sułtana Malabaru, który przewiózł go do Dehra. Tam po czywał przez kilka wieków w skarbcu świątyni. W 1665 roku odnajdujemy nagle brylant w Wenecji, gdzie go miano oszlifować ,ale podczas tej operacji kamień pękł na dwoje. Koh — i — noor ,który ważył 706 karaty, podzielony został na kilka części. Ta cząstka wielkiego Koh — i — noora, która będzie ozdobą skarbca koro ny angielskiej, waży tylko 106 karatów.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Przy „zielonym stoliku“ unieważniono mecz Sarmacja—Unja

Z „DZIAŁALNOŚCI“ KIELECKIEGO O. Z. P. N.

Sprawa meczu Unja — Sarmacja rozegranego w dniu 7 kwietnia br. na boisku Hakoahu w Będzinie ukazała się znów na widowni.

Mecz ten wygrała Sarmacja w stosunku 3:2, odbierając zasłużenie Unji dwa cenne punkty.

Po meczu Unja złożyła protest, który został przez władze podokręgu odrzucony jako nieuzasadniony. Na tem samem stanowisku stanął W. G. i D. kieleckiego okręgu, który zatwierdził decyzję podokręgu.

Dopiero obecnie po kilku miesiącach zarząd kieleckiego OZPN. postanowił mecz Unja — Sarmacja unieważnić, wychodząc z założenia, że boisko Hakoahu nie nadawało się do rozgrywek A-klasowych. Na podstawie tej decyzji należałoby więc unieważnić wszystkie mecze rozegrane poprzednio na boisku Hakoahu.

Unieważnienie meczu Unja — Sarmacja nie wpłynie już na los mistrzostw, ale Unja zdołała odebrać swoją kaucję w sumie 40 zł.

Władze podokręgu Zagłębia zamierzały ostro zaprotestować przeciwko swoistej decyzji okręgu, ale nie chcąc wywoływać nieporozumień postanowiły przyjąć do wiadomości to rozstrzygnięcie.

Tak więc przy „zielonym stoliku“ odwrócono do góry nogami wynik uzyskany zasłużenie na boisku.

Dodać należy że prezesem okręgu jest jednocześnie prezes sosnowieckiej „Unji“

KS. STADJON (CHORZÓW) I WARTA PROWADZĄ W TABELI LEKKOATLETYCZNEJ.

Ostateczna punktacja kobiecych lekkoatletycznych mistrzostw Polski na r. 1935 wygląda następująco: Stadjon 128, AZS. Poznań 99, ŁKS. 91, Sokół (Poznań) 41, Warszawianka 40, Grażyna 39, AZS. Warszawa 32, Makabi (Kraków) 24, Strzelecki KS. (Sosnowiec) 22, Ż. S. (Lwów) 20, Wima 12, Pogoń (Katowice) i AZS. Lwów po 10, Hasmonea i Sokół (Grudziądz) po 8, Sokół (Bydgoszcz) 7, Sokół (Chorzów) 6 Sokół (Pabjanice), Czeladzki K. S. 5 pkt.

Po czterech latach prowadzi Stadjon 617, przed AZS. Warszazwa 292.

W konkurencjach męskich do punktacji brak jeszcze dziesięcioboju, który odbędzie się 5—6 października w Warszawie. Dotychczasowa punktacja na rok bieżący wygląda następująco. Warta 169, A. Z. S. Warszawa 96, Wraszawianka 59, Cracowia 52, Jagiellonja 50, Legja 45, Sokół - Macierz 35, Śmigły 34, Sokół Bydgoszcz 32, AZS Poznań 28, Sokół Poznań 24, Pogoń Katowice 19, BKS. Warszawa i Ż. S. Gdynia po 16, Skra, AZS, Lwów po 13, AZS. Wilno 12, Polonja Warszawa 11, IKP. 10, WKS. Kielce 8.

Po pięciu latach prowadzi Warta 779, przed AZS. Warszawa 666.

ZAWODY SZYBOWCOWE W USTJANOWEJ.

W Ustjanowej koło Ustrzysk Dolnych, w pow. leskim rozpoczęły się krajowe zawody szybowcowe, które trwać będą do 6 października br.

Na uroczyste otwarcie zawodów przybył minister komunikacji Butkiewicz w towarzystwie wicemin. inż. Bobkowskiego i wicewoj. lwowskiego Sochańskiego.

Do zawodów stanęło 26-ciu pilotów szybowcowych, między którymi są takie nazwiska, jak kpt. Bleichert, konstruktor inż. Kotowski, pp. Dyrgała, Ofierski, Wacnik. Szybownictwo kobiece reprezentowane było przez pp. Marję Younga, rekordzistkę Polski na wysokość, Wandę Modlibowską rekordzistkę Polski na długotrwałość, Jadwigę Maćkowską i Krysie Danowiczówne.

Na starcie stanęło 30 maszyn typów: „C. W. 5“ „S. G. 3“, „S. G. 28“, „Komar“, „Sokół“ oraz olbrzymi „I. T. S. 4“ jedyny w Polsce szybowiec pasażerski. Ponadto zawody zgromadziły 180 modelarzy z 360 modelami latającemi.

Zawody odbywały się od rana bez przerwy przez cały dzień, przyczem publiczność miała sposobność podziwiać wiele udałych lotów i akrobacyj na szybowcach. Była to impreza nie mająca sobie równej, jakiej z pewnością w Polsce dotychczas nie oglądano.

WĘGRY — CZECHOSŁOWACJA 10:6 W BOKSIE.

W Budapeszcie rozegrany został mecz bokserski Węgry — Czechosłowacja zakończony zwycięstwem drużyny węgierskiej w stosunku 10:6.

Mecz odbył się w serji spotkań o puhar środkowo - europejski, w którym walczy i nasza reprezentacja.

Dotychczas punktacja przedstawia się następująco: 1) Niemcy 5 meczów, 10 pkt., st. zwyc. 56:24, 2) Węgry 6 meczów, 6 pkt. st. zwyc. 50.46; 3) Czechosłowacja 6 meczów, 6 pkt., st. zwyc. 47:49. 4) Polska 5 meczów, 4 pkt., st. zwyc. 36.44; 5) Austrja 4 mecze, 4 pkt., st. zwyc. 19:45.

Drużyna Polski ma jeszcze dwa mecze z Czechosłowacją, a mianowicie 6. 10. w Poznaniu i w grudniu w Zlinie. Nadto nie wyjaśniona jest sprawa Austrji, która zrezygnowała z dalszych rozgrywek. Gdyby dalsze mecze Austrji ogłoszone miały być jako walkowery dla jej przeciwników, wtedy Niemcy zyskaliby 4 pkt., Polska 2 pkt., Węgry 2 pkt. Nadto odbędzie się jeszcze mecz Niemcy — Węgry.

Polska mimo słabej obecnej pozycji ma szanse zajęcia drugiego miejsca.

TURYŚCI — WARTA (Zawiercie) 11:3

Turyści odnieśli bardzo ładne zwycięstwo nad wicemistrzem okręgu częstochowskiego. Obfitym łupem bramkowym podzielili się. Cichocki (6), Kaczmarczyk i Jędrzejkiewicz po dwie, Siwek jedną, dla Warty Sobiehart (3). Sędzia p. Śliwczyński. Mecz ppomimo słabej gry Warty był bardzo interesujący. Publiczności około 1.500 osób.

KRONIKA

× **Petkiewicz wyjechał do Niemiec.** Trener lekkoatletyczny Petkiewicz wysłany został przez PZLA do Niemiec, gdzie w Berlinie i Sztutgarcie zapoznać się ma z zaprawą do biegów krótkich. Petkiewicz wyjechał na okres 3-tygodniowy.

REKORD: KTÓRA W NAJKRÓTSZYM CZASIE?



Zdjęcie nasze przedstawia wnętrze jednego z zakładów przemysłowych w U. S. A., którego właściciel ogłosił wśród swoich pracowniczek konkurs na najszybsze ostrzyżenie angorskiego królika, dostarczającego wełnę.

NOWA SŁUŻĄCA



— Dlaczego ona usługuje w kapeluszu?

— Jeszcze się nie zdecydowała, czy zostanie.

HUMOR

SPOJRZENIE W PRZYSZŁOŚĆ.

— ...z tego tu waleta widać — mówi wróżbiarka, rozkładając karty — że młody pan z ciemnemi włosami najbliższego wieczoru wejdzie w dom pani, wnosząc weń szczęście.

— No naturalnie, ja to wiem sama — ale niech mi pani powie, który: Artur, Karol, Adolf czy Feliks?

KONJUNKTURA.

— Ho, ho, popatrzno się, jaką wspaniałą bransoletę otrzymała Mizgalska od swego męża na imieniny.

— Ba, moja droga, trzeba mieć takie bajeczne szczęście, jak ona: Weszła do pokoju właśnie w chwili, gdy mąż jej chciał pocałować pokojówkę.

NIEBEZPIECZNA ODPOWIEDŹ.

— Mikulski, powiedz mi, co to jest $H_2 SO_5$? — pyta profesor.

Zaraz... zaraz... panie profesorze... mam to na języku.

— To prędko wypluj! To jest kwas siarkowy! — krzyczy przerażony profesor.

DZIELNICOWI KOMPLEMENCIARZE.

Warszawiak:— Ale też pani dobrodziejka wygląda młodo!. Przynajmniej o 10 lat młodsza!

Lwowianin. — Ta joj! Tyle lat nie widzieliśmy się, a pani, przysięgam Bogu, jeszcze młodziej wygląda!

Poznaniak (po dłuższem przyglądaniu się):Czas swoje — ale robi. Nie?

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski.